GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **N^{or.} 75.** 29. czerwca 1837.

Dzisiejszy numer Gazety jest ostatnim dla pp. prenumeratorów na drugi kwartał roku bieżącego.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Podług otrzymanych doniesień z różnych okolic, deszcze spadłe od d. 19. do 23. b. m., stały się powodem znacznych szkód przez wezbranie różnych rzek i potoków. Pomijając to, co się tycze Wisły, która znowu bardzo miała przybrać, o czem przecież dotąd nie mamy szczegółowych uwiadomień, donosimy co następuje:

W Bocheńskim obwodzie, wylała najwięcéj Raba i zrządziła znaczne szkody pod Dobczycami, Winiarami, pod Książnicą i Proszówką.

W Tarnowskim, wezbrany Dunajec pod Wojniczem, a Wisłoka pod Pilznem, również zostawiły po sobie ślady spustoszenia. Jednak tym razem obwody wschodnie nieporównanie więcéj ucierpiały od wylewów, aniżeli zachodnie; wszystkie bowiem okolice nad Dniestrem rozciągające się uczuły, mniéj więcéj wściekłość rozpasanego żywiołu. Pod Zaleszczykami most łyżwowy musiał być dla ochrony zebrany. Najwięcéj ucierpiały Bukowina i obwód Stanisławowski. Pod Czerniowcami Prut zerwał z tamtejszego mostu 120 sążni długiego, dwa wiązania mostowe i kilka arkad i wzniósł się nad znany dotąd najwyższy stan jeszcze na 5 stóp, czyli o 20 stóp nad średni stan. Wielkiego mostu pod Nadworną zerwała Bystrzyca przeszło połowę, przywrócenie przecież zerwanéj komunikacyj, niebawem nastąpi. — Również o podal Stanisławowa, mostu pod Knihininem 60 sążni długiego, zerwała Bystrzyca jedno wiązanie i zniszczyła część grobli. Mimo tego komunikacyja już d. 25. b. m. została przywrócona.

— *Z Tryjestu d. 12. czerwca.* —

Wczoraj odpłynął z tąd statek parowy Książę Klemens Metternich, pod dowództwem kapitana Ben. Ford. Machiny jego są o sile 150 koni; należy do pierwszego austr. towarzystwa żeglugi parowéj po Dunaju, które przeznaczyło go dla utrzymania związku między Konstantynopolem a Trebizondą. Tym sposobem rozgałęzia się żegluga parowa od Regensburga do Lincu pod flagą würtenbersko-bawarską, a z tamtąd na dół Dunaju do Czarnego Morza pod flagą ces. austryjacką; dosięgnąwszy zaś stolicy państwa tureckiego, z tamtąd rozszérza się z jednéj strony do Smyrny, z drugiéj do Trebizondy; wszystko to osiągnięto w przeciągu lat 7miu co tém więcéj zasługuje na uwagę powszechną.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Najnowsze wiadomości z Nowego Yorku dochodzą do 20. maja; wszystkie prawie banki w Stanach Zjednoczonych zmuszone są do wstrzymania swoich wypłat. Nawet skarb Stanów Zjednoczonych wstrzymał wypłaty gotówką, i tylko płaci w banknotach izby skarbowéj. (W przeszłéj gazecie naszéj pod art. z Ameryki zamiast *wexli* rozumieć należy *banknoty*.)

Podług powyższych wiadomości wstrzymanie wypłat gotówką na bankach, zaradziło na teraz, jak się spodziewać należało, przesileniu. Małych banknotów było bardzo wiele w obiegu; banki, które teraz uwolnione są od ciężaru płacenia gotówką, mogą swoim handlującym dawać banknoty na każdą summę, a *rimessów* (spłaty) na Angliją nie trzeba już będzie z wielką stratą nabywać. W rzeczy saméj bankructwa ustały, a towary zaczynają iść w gorę. Teraźniejsze wstrzymanie wypłat w amerykańskich bankach nie jest pierwszym tego rodzaju przykładem. W. r. 1815 podobne trafiło się przesilenie, następnie w r. 1818, a zatém przed środkami zaprowadzonemi przez jenerała Jackson, którego obwiniają teraz. Nieumiarkowane wydawanie banknotów i zbytecznie posunięte spekulacyje handlowe tak w ówczas, jak teraz były jedyną przyczyną przesilenia.

Oto są główne przyczyny które sprowadziły teraz przesilenie handlowe: 1) Wysoka taryfa dopiero w r. 1832 zmniejszona, która krajowe fabryki niestosunkowo podniosła i na sztucznym

)(

postawiła szczycie, a oraz podwyższyła nadzwyczajnie przewyżkę dochodów krajowych, przezco znaczna summa wyszła z obiegu. 2) Rozdzielenie przewyżki między pojedyncze państwa, przezco każdy z osobna mniemał się być bogatym, a w części na lichwę, bez dostatecznéj rękojmi długi zaciągał. 3) Spadanie cen bawełny w Europie. Gdy bawełny niesprzedawano musiano jednak żądania europejskich domów gotówką wypłacać. Téj zaś brakowało, z tąd zatem nastały upominania się z Europy, bankructwa domów, a tu śmiertelna trwoga. 4) Raty, jakie Francyja płaciła północno-amerykańskim obywatelom, musiały na żądanie rządu unii, odbywać się w gotówce, co względnie wypłat w wexlach, umniejszyło dochodu o 5 do 6 od sta. Gdy zaś na 11. maja obywatelom mającym prawo do wynagrodzenia przypadały raty, tedy niedano im gotówki, tylko banknoty, które w tym czasie już 8 do 10 od sta mniéj były warte, od gotówki, w której Francyja wypłaciła. Należy się teraz spodziewać iż zwołany nadzwyczajny kongres utworzy bank narodowy, który zaprowadzi w całym kraju banki filijalne, i postanowi, aby wydawanie banknotów działo się wstosunku do kapitału bankowego. Teraz płacą w handlu, jak dotąd, assygnacyjami na banki a działania idą porządnie; wszelako we wszystkiem czuć się daje pewien ucisk.

Portugalija.

Pisma angielskie donoszą pod d. 13. czerwca: Lizbona d. 6. czerwca. Udało się nareszcie w téj stolicy utworzyć ministeryjum, nie sądzą jednak, aby było trwalém. Oto jest lista następców wice-hrabi Sa da Bandeira i jegoż kolegów: P. Antonio Deas de Oliveira został ministrem spraw wewnętrznych i religijnych, przytém prezydentem rady; jenerał brygady Robeda ministrem wojny i osad; p. Castro Pereira de Misguila, spraw zagranicznych, a p. Joao de Oliveira skarbu.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 14. czerwca umieszcza następującą telegraficzną depesze z Narbony z 13. pół do 9téj i z Fort-les-Baines o 12 godzinie wieczór:

D. 6. nawaryjska wyprawa stała w Estopenam (3 godz. od Tamarite) zostawiwszy wielu ranionych w Ayer. Dywizyja królowéj stała w Albeda o godzinę drogi od Tamarite. D. 10. Seo de Urgel nie było jeszcze zagrożone. Piszą z Walencyi pod d. 3. że Cabrera z 5 do 6000 ludzi przeszedł Ebro pod Caspé. Serrador był w S. Mateo a Frayle w okolicy Walencyi.

Moniteur z d. 15. czerwca zawiéra następującą telegraficzną depeszę: Bordeaux d. 13. czerwca o godz. 7 wieczór. »Donoszą z Saragossy iż d. 9. wojsko Oray osadziło Tamaritę i okolice. Karlistowska wyprawa stała między Benavarro i i Ager. Cztery batalijony odłączone od korpusu Espartery przybyły d. 9. do Saragossy, z kąd d. 11. znowu odejść miały dla połączenia się z Orają. Listy z Saragossy nic niewzmiankują o tém, iż Cabrera przeszedł Ebro pod Caspe.« Bajonna d. 13go czerwca: D. 10go Espartero wszedł do Lerin, który znalazł opuszczonym. Orao pisze z d. 8. z Traga, iż karlistowska wyprawa znajduje się w Katalonii. Liczba karlistów jakich zabrał od d. 5 w niewolę wynosi 170 żołniérzy i 12 oficérów. Nic nie wspomina o Cabrerze, którego przybycia obawiano się d. 10go w Saragossie. Dopiéro uspokojono się za przyjściem przysłanéj od Epartery dywizyi Iriarte.

Narbona d. 14go czerwca pół do 6téj rano. Fort le Bains 13. wieczór. »D. 9. baron de Meer osadził Barlaguer, Camarassa, Castello, Algerri i Menarguet znacznemi siłami. Don Carlos który stał w Alas, miał ranionych i wojsko swoje w Ager. Ros d'Eroles z częścią wyprawy nawaryjskiéj znajdował się dnia tegoż w Cabells, przeszedłszy Segre d'Alas. Klęska, jaką poniósł brygadyjer Orio uczyniła wysokie góry przystępnemi dla powstańców. Wielka część z 400 jeńców przyjęła służbę w bandach, które zagrażają wielu punktom obronnym. D. 12. niepokazali się pod Seo de Urgel.

Legija cudzoziemska straciwszy swego dowódzcę, zmniejszona do 700 ludzi, chce opuścić hiszpańską służbę; rozłożyła się w Tarragonie.

Don Carlos d. 26. maja wydał w Huesca dekret amnestyi dla podoficérów i żołniérzy »Armii przywłaszczycielki« podług którego, każdy kto przejdzie z bronią w ręku i z koniem, dostaje nagrody 1000 realów, każdy uzbrojony żołniérz pieszy 200, a nieuzbrojony 100. Mają powrócić do swoich domów, i będą wolni od rekrutacyi na przyszłość. Milicyja, żandarmi, ochotnicy i t. d., którzy oddadzą swoje uzbrojenie, również mogą do domu powrócić, i żyć swobodnie. Popisowym którzy wejdą do królewskiego wojska, czas służby dwa razy się policzy; ojcowie ich, wyjąwszy tylko w razie wielkiéj potrzeby, będą wolni od wszelkich ciężarów wojennych. Tejże samej łaski doznają stawiący się do wojska żonaci i wdowcy.

Podług doniesień z S. Sebastian z dnia 3go czerwca zawarto teraz ostateczny kontrakt o zaciągnienie nowéj angielskiéj legii posiłkowéj pod dowództwem jenerała brygady O'Connell. — Ugoda ta będzie na rok jeden; oficérowie i żoł-

nierze dostają żołd jak angielskie wojsko, a w końcu służby gratyfikacyję.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Nowy buletyn o stanie zdrowia króla, wydany z zamku Windsor d. 14. czerwca rano, brzmi w ten sposób: »Król miał noc spokojną; zdaje się, iż j. k. mość dziś rano nabrał więcéj sił.« (Następują podpisy lekarzy.) — Mniéj jednak pomyślnie brzmią prywatne wiadomości z Windsoru o zdrowiu monarchy, które bardziéj się pogorsza, niż polepsza, tak, że *Globe* — inne dzienniki londyńskie z d. 14. mówią to samo — utrzymuje, że potrzeba się na najgorsze przygotować.

Francyja.

W ostatniéj godzinie posiedzenia izby deputowanych dnia 7. czerwca, zdarzył się osobliwszy przypadek. Wiadomo, iż p. Isambert przy budżecie oświecenia publicznego mocno powstawał na ministeryjum, które 200,000 fr. obracało na subskrypcyję literackiego Panteonu, a to, mniéj, jak się domyśliwał, dla literackiéj wartości tego przedsięwzięcia, jak raczéj, że wydawca onego jest oraz głównym redaktorem ministeryjalnego dziennika. To się ściągało do pana Emila Girardin, wydawcy dziennika *La Presse*. Zamiast odpowiedzieć na to z trybuny, deputowany ten, który bardzo pochopny jest do dobycia szpady, a który, jak wiadomo, w pojedynku zgładził Armanda Carrela, w najbliższym numerze swego dziennika umieścił oświadczenie, które się kończyło otwartém wyzwaniem na pojedynek pana Isambert. Okoliczność tę wniósł teraz p. Dupin pod rozwagę izby. Postępowanie pana Girardin nazwał niemoralném, i wystawił jako zamach na wolność mów parlamentowych. Gdyby jako prezydent, miał podobne, jak gdzie indziéj (w Anglii) prawo, obom stronom nakazać spokojność, tedy bez wątpieniaby to uczynił; teraz zaś spodziewa się, iż przychylenie się izby do jego zdania taki sam będzie miało skutek moralny, i że wstrzyma obu deputowanych od kroków za obrębami parlamentu. P. Girardin odpowiedział, iż go p. Isambert obraził, i że musi żądać tłómaczenia; zresztą odstępuje od wsparcia przez rząd, o którém była mowa. Pan Nicod oświadczył: Gdyby artykuł w dz. *La Presse* nie był podpisany przez deputowanego, tedyby wniósł, aby autora przed sąd pozwano. Zresztą p. Girardin stał się winnym nowego wyzwania, przeto musi dać zadosyć-uczynienie izbie. Ten odpowiadał na to; lecz pan Odillon Barrot wyłożył w zwięzłych słowach, śród powszechnych oklasków, niepodobieństwo utrzymania téj zasady, aby deputowany za ogłaszanie zdań swoich, jakie mu obowiązek nakazuje w izbie, musiał odpowiadać szpadą lub pistoletami, i to położyło koniec rozprawom. Prezydent napominał mających w tém udział, aby dali temu wszystkiemu pokój (na co zaraz po posiedzeniu przystali). Co się tycze kredytu dla Algieru, o którego przyzwoleniu donosiliśmy (przy głosowaniu było 223 białych, a 60 czarnych gałek), to jeszcze uważać należy, iż rząd upoważniony był od izby utrzymać o 10,000 żołnierzy więcéj w Afryce, a przeciwnie istotny stan o tyleż we Francyi ma być zmniejszony. Również uchwalono na żądanie ministra handlu, aby zacząć narady w przyszły poniedziałek (12. czerwca) względem kanału Garonny i kolei żelaznéj z Paryża do Bruxelli.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 8go członkowie zgodzili się nakoniec umieścić w dziennym porządku projekt do ustawy o kolei żelaznéj z Paryża do granicy Belgii, jest więc nadzieja, że kolej ta przyjdzie do skutku.

Na posiedzeniu dnia 9go między innymi deputowany Dugabé powstawał przeciw Anglii, utrzymując, iż Anglija zawarła z Hiszpaniją traktat handlowy niekorzystny dla Francyi, — prezydent ministrów odpowiedział, iż taki traktat nie istnieje wcale, i że rządby go nie ścierpiał.

Izba deputowanych ukończyła dnia 13. czerwca rozprawy nad projektem do ustawy, który naznacza 40,670,000 fr. na zrobienie spławnemi rzék i na inne budowle na rzékach. Na ułatwienie żeglugi na Sekwanie przeznaczono z tego 8,200,000 fr. Przy głosowaniu przyjęto ten projekt większością 189 głosów pzeciw 42.

Na témże posiedzeniu wniósł p. Croissant, aby wyrznięto kanał między Sekwaną a Renem, i aby poprawiono żeglugę na Mozelli. Minister handlu odpowiedział, iż na ten ostatni cel wyznaczono 1 milijon, a co się tycze kanału Sekwany i Renu, rząd wchodzi w ugodę z pewną kompaniją. Pan Fulchiron napomknął, iż sąsiednie kraje otaczają Francyję pasem kolei żelaznych i kanałów, aby jéj odebrać transit; jeżeli nie pospieszą, tedy takowy zwróci się na Antwerpiję i Niemcy. Pan Angerville obrachował koszta kanału Sekwany i Renu na 112 milijonów.

O rozmowie jenerała Bugeaud z Abdel-Kaderem, która poprzedziła zawarcie pokoju, oznajmionéj świéżo w izbie deputowanych przez p. Molé, *la Charte de* 1830, zawiéra ciekawe opisanie, z którego treść wyjmujemy. — Jenerał Bugeaud po obopólnéj ratyfikacyi traktatu zaproponował Emirowi zjechanie się na dzień następny; miało ono mieć miejsce o 3 godzin drogi od francuzkiego, a o 6 do 7 od arabskiego obozu. Propozycyja

została przyjętą, i Bugeaud o godzinie 9téj rano stanął na oznaczoném miejscu ze swemi 6. batalijonami piechoty, ze swoją artyleryją i jazdą. Było to po raz piérwszy, kiedy on i Abdel-Kader nie stali przeciw sobie zbrojno. Ostatni nie był jeszcze przybył, co uniewinniano znaczną odległością jego obozu, ale i pięć godzin upłynęło, a Emira nie było widać. Nakoniec około 2. godz. powoli zjeżdżali się Arabowie, przywożąc uniewinnienia i t. p. Raz donoszono, że Abdel-Kader zachorował, raz że już jest bardzo blizko i t. p., nakoniec proszono jenerała Bugeaud około 5. godziny, aby cokolwiek naprzód się posunął, gdzie niezawodnie spotkać musi Emira. Jenerał przystał na to; całą godzinę przechodzono bez obawy długim wąwozem, nie mogąc spotkać Abdel-Kadera; nakoniec postrzeżono w głębi armiję arabską rozsypaną po różnych wzgórzach; natychmiast naczelnik z pokolenia Ulassis, Buhamedi, przybył dla powiedzenia jenerałowi, iż Abdel-Kader zaraz w blizkości znajduje się na pagórku. Nieprzyjacielskie czaty stały do koła; sam jenerał Bugeaud był bez najmniejszéj obawy; gdy zaś jego orszak okazywał niejakie wahanie się, prosił ich ten Kabyl, aby się niczego nie lękali. Jenerał odpowiedział: »Nie lękam się niczego, bom nawykły do waszego widoku; tylko to znajduję niestosowném, że tak długo muszę czekać na twego wodza i tak daleko iść do niego.« — »Oto już jest — odpowiedział — wkrótce go ujrzycie.« Jednakże minęło ćwierć godziny, nim ujrzano nadchodzącą eskortę Emira. Widok jéj był okazały; składała się ona ze 150 do 200 naczelników pięknéj budowy ciała, pysznie ubranych, na dzielnych koniach, którémi zręcznie toczyli. Abdel-Kader jechał samopierw na pięknym rumaku, którym toczył z nieporównaną zręcznością. Kilku Arabów trzymało mu strzemiona, rąbek jego szaty, i ogon konia. Aby skończyć długie ceremonije i okazać mu zaufanie, jenerał Bugeaud czwałem puścił się do Abdel-Kadera, i podał mu rękę, którą tenże po dwakroć ścisnął; po wzajemném wypytaniu się o zdrowie, Abdel-Kader na wezwanie jenerała zsiadł z konia i usiadł, nie prosząc tegoż, aby to samo uczynił, lecz Bugeaud bez wahania się usiadł obok niego. Muzyka złożona z piskliwych instrumentów dętych, taki wrzask sprawiała, iż jenerał musiał nakazać jéj milczenie, aby zacząć rozmowę. Abdel-Kader jest cery bladéj, usta ma szérokie, zęby niebardzo białe, oczy i brodę brunatne, czaszkę bardzo széroką. Na twarzy maluje się udana może pobożność; ubiór jego podobny do tego, jaki noszą najprościejsi Arabowie, był bowiem brudny i znoszony. — »Czy wiesz« mówił jenerał, »iż nie wiele jenerałów odważyłoby się wchodzić w ugodę, którą z tobą zawarłem? Bez wszelkiego namysłu zrobiłem cię większym i pomnożyłem twoją potęgę, ponieważ przekonany jestem, iż wysoki ów byt, jaki ci dajemy, na to obrócisz, abyś los narodu arabskiego poprawił, i z Francyją w zgodzie zostawał.« — »Dziękuję ci za dobre dla mnie chęci« odrzekł Abdel-Kader, »jeżeli taka jest wola boża, uszczęśliwię Arabów; a jeżeli kiedy zerwany będzie pokój, to pewnie nie z mojéj strony.« — »W téj mierze zaręczyłem za ciebie u króla Francuzów.« — »Nic na tém nie stracisz, nasza bowiem religija i obyczaje nasze zobowiązują nas dotrzymywać słowa; jam go téż nigdy nie złamał.« — »Polegam na niém, i osobistą ofiaruję ci przyjaźń.« — »Przyjmuję ją — lecz Francuzi niech będą ostrożni i nie dają wiary intrygantom.« — Na pytanie, czyli chce przywrócić związek handlowy z Algierem, odpowiedział Abdel-Kader, iż wprzód trzeba mu oddać Tlemsen. Jenerał Bugeaud dawał mu do zrozumienia, iż traktat powinien być wprzód potwierdzony przez króla. To mu jednakże się nie podobało; termin trzechtygodni znajdował za długi i oświadczył, iż póki Tlemsen nie będzie oddane, pokój ten uważać będzie tylko jako zawieszenie broni. — Jenerał Bugeaud uczynił mu uwagę, iż on sam najwięcéj na téj zwłoce zyska, gdyż Francuzi wtym przeciągu czasu żniw jego nie będą mogli palić. Abd-el-Kader zapewniał jednakże, iż mu da pisemne pozwolenie, tyle spalić, ile się mu podoba, gdyż Arabowie dosyć mają zboża. W końcu jenerał Bugeaud prosił i otrzymał bezpieczny odwrót dla oddziału znajdującego się w Tlemsen; a gdy już było poźno, pożegnano się. Gdy Bugeaud powstał, Abd-el-Kader siedział, aby widzieć stojącego przed sobą jenerała; lecz ten nie wiele myśląc wziął go za rękę i z uśmiechem podniósł do góry, co Arabów zdziwiło niepomału. Ręka emira jest mała i delikatna, przytém słaba jak cały skład jego ciała. Przy pożegnaniu Abd-el-Kader pozdrowiony był przez całą swoją armiję okrzykiem radości; w téj chwili uderzył gwałtowny, rozlegający się przeciągłym odgłosem piorun, który cały ten orszak strachem nabawił. Francuzi z powrotem zabawiali się rozmowami o wodzu arabskim i o pięknéj scenie, która im póki życia nie wyjdzie z pamięci. Naoczni świadkowie wnosili, iż armija zebrana około Abd-el-Kadera mogła liczyć 10000 koni, lecz nie bardzo odznaczała się porządkiem i karnością. Gdy jenerał Bugeaud ze swoim orszakiem powrócił do swego małego hufca, zostawionego o godzinę drogi w tyle, takowy przejęty obawą o jego niebezpieczną wyprawę, już się naradzał, czy nie wy-

pada mu udać się w pomoc. Jenerał mniemał, iż mimo 10,000 jazdy Abd-el-Kadera, prędkoby się z nim oporał swoimi 6 batalijonami i artyleryją.

Z powyższego opisu w dzienniku *la Charte* dzienniki francuzkie niepomyślne robią wnioski. Z postępowania emira pokazuje się, że nie występuje jako haracz płacący wazal, ale jako pan i sprzymierzeniec obrońca; przeto zawarty traktat dla Francyi nie bardzo może być pomyślny.

Jenerał Evans d. 11. czerwca przybył do Paryża.

Sławny angielski poeta Tomasz Moore bawi w Paryżu.

Rossyja.

— *Z Petersburga d.* 31. *maja* (12. *czerwca*). —

Minister oświécenia oznajmił ministrowi sprawiedliwości, że naj. cesarz jmć zezwolić raczył na ustanowienie w Kijowie, przy uniwersytecie ś. Włodzimiérza, komitetu cenzury. (*G. C.*)

Grecyja.

W Mnichowskiéj politycznéj gazecie donoszą pod dniem 18. maja z Aten: Wiadomości z Poros nie brzmią pomyślnie. Powietrze na wyspie bardziéj się rozszérzyło, już 44 osób padło ofiarą zarazy. Ze wszystkich, których choroba ta dotknęła, ani jeden nie wyzdrowiał. W arsenale, który całkiem się zamknął, dotąd nikt nie zachorował. Rząd powiększył tam liczbę wojska, dla utrzymania porządku przepisanego w takich przypadkach.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Mościska d. 27. *czerwca* 1837. Niestety! nasze jarmarki na konie co rok upadają; dowodem tego wczorajszy. Z właścicielów stadnin przyprowadził tylko p. Żebrowski 20 koni i tyleż p. Lewicki z Bonowa; było także kilkanaście z mniejszych stadnin. Handlarze mieli do 100 koni rossyjskich, ale nie bardzo okazałych. Pięknych, rosłych koni powozowych wcale nie było, za to więcéj małych dzielnych wierzchowców. Najdrożéj sprzedał p. Żebrowski ogiera, pochodzącego z zawodu stada księcia Sanguszki, za 150 czerwonych złotych.

Warszawa d. 20. *czerwca* 1837. Z końcem przeszłego a początkiem tego miesiąca ceny zboża w Warszawie znacznie się podniosły; do 11. t. m. żyto było po 12 do 14, jęczmień po 13 do 14, owies po 11 do 12, niestosunkowo zaś stała pszenica tylko po 18 do 20 złp. korzec. Przyczyny tego podrożenia zboża podają następujące: *a*) zniesienie mostu na Wiśle przez czas długi; *b*) niepodobieństwo dostawy ani lądem z powodu błotnistéj drogi, ani wodą dla częstych nawalnic i wiatrów; *c*) podrożenie zboża na wsi, ponieważ wszędzie doświadczono nieurodzaju żyta, przytém przez ciągłe słoty i zimna wszystko, a nawet jare zasiewy nadzwyczaj ucierpiały w polu. Teraz pszenica stoi po 15 do 18, żyto po 10, jęczmień po 12, a owies po 8 złp. korzec. Pszenica na cenie przez to spadła, gdyż do domu handlowego w Gdańsku p. Schulz i syna, którzy niedawno zbankrutowali, należące 8000 korcy pszenicy sprzedane tu zostały na Solcu przez licytacyję po 10 do 13 i 14 złp. za korzec.

Jarmark na wełnę nadzwyczajnie źle idzie; ze wszech stron nawieziono tu wełny na targowicę; kupców bardzo jest mało, spekulanci zaś boją się handlować tym artykułem. W tém uprzedzeniu, iż wełna z ilości i jakości wszędzie nadzwyczajnie pomnaża się, brano za kamień wełny od 8 do 9 talar., a za najlepszą od 10 do 11 tal. — tak więc nie doszła do połowy cen przeszłorocznych. Tutejszy bank oświadczył, iż ci, którzy nie chcą swéj wełny sprzedać, mogą ją złożyć pod jego kluczem, on zaś właścicielom zaliczy po 5 talarów od kamienia czyli połowę wartości, przytém porachuje koszta składowe i umiarkowany procent za pożyczkę.

Przeciw teraźniejszemu podwyższeniu cła transitowego przez Prussy tak od żyta jak od pszenicy, rząd tutejszy obmyślił zbawienny środek: iż od téj ilości żyta i pszenicy, która ma wyjść z Polski do Pruss, wywożącemu płaci jako wynagrodzenie za wywóz od korca żyta 18, a od pszenicy 12 gr. pol. w Warszawie, przy złożeniu zaświadczenia z komory Niszawskiéj, iż to zboże przeszło granicę.

W Gdańsku handel zbożem i drzewem, wyjąwszy dobremi balami dębowemi, źle idzie, ale ostatnia poczta zwiastuje lepsze widoki na żyto, gdyż teraz tam sprzedawano łaszt po 165 zł. pr. — Ustawne bankructwa wszelkiego rodzaju, wiele robią wrażenia na teraźniejszy handel, w którym niedostatek pieniędzy i tak się już czuć dawał.

Targ na wełnę w Warszawie.

— 20. czerwca. Wczoraj o godzinie 7. wieczór skończył się w Warszawie targ na wełnę. Przywiezionéj i wywiezionéj wełny było na targu w ogóle cetnarów 13,477 funt. 44; w porównaniu zatém z przeszłorocznym więcéj o 2023 cetnarów 77 1/2 funtów.

Wymycie wełny było w ogólności w tym roku dobre, mimo zimnéj i dżdżystéj pory roku, która trwając do chwili przedsiębranéj strzyży, tę operacyję utrudzała; nie tyle zato udać się mogła uprawa wełny z przyczyny zmiennéj pogody.

Przesilenia handlowe i w skutku tych niepomyślne wypadki zagranicznych targów na wełnę, wywarły naturalnie skutek swój na targ Warszawski.

Pomimo wszelkich troskliwości z strony rządu o zapewnienie producentom tudzież kupującym udogodnień, mianowicie: w gotowości zaliczeń z strony banku polskiego, za zniżoną stopą procentu, niemniéj w przygotowaniu bezpłatnych składów; szczególnie tą razą było otrętwienie handlu.

Z całéj powyższéj ilości na targ przywiezionéj, ledwie kilkaset cetnarów i to już przy schyłku targu sprzedane zostały, w gatunkach cieńszych.

Różnicę w cenie przyjąć można od 20 do 25 talarów na cetnarze w stosunku do cen przeszłorocznych. Co do obrotu reszty wełny, chyba poźniéj będzie można udzielić jakąbądź wiadomość, gdy właśnie teraz prawie w najlepsze targów dobijają.

— 23. czerwca. Nie bez słusznéj przyczyny zawieszoną została, przy ogłoszeniu z dnia 20. czerwca, ostateczna wiadomość co do obrotu wełny, z końcem targu Warszawskiego pozostałéj, gdy właśnie przy schyłku dnia 19. b. m., a nawet po targu do dnia onegdajszego dopiero znaczniejsze kupna i sprzedaże nastąpiły.

Widoczne było pasowanie się producentów z kupującymi; wszelako ostatnie przesilenie handlowe, które mocą elektryczną udzieliło się w powszechności rozmaitym operacyjom handlowym, tym razem niekorzystny dla właścicieli wełny wypadek zrządziło, chociaż możemy sobie na pociechę naszą powiedzieć, że rezultat targu Warszawskiego nie był gorszy od innych, na targach zagranicznych doświadczonych.

Z ogólnéj bowiem na targ przywiezionéj wełny ilości 13,477 cetnarów 44 funtów, do 8000 cetn. sprzedane zostały, z różnicą między 25 do 30 0/0 w gatunkach cieńszych, tudzież między 30 do 35 0/0 i wyżéj w gatunkach pośledniejszych, w stosunku do cen zeszłorocznych; i tylko reszta niesprzedanéj wełny poszła na składy, lub w małych ilościach wróciła do domu; a tak mimo nieprzyjaźnych w tym czasie dla handlu wełną okoliczności, niesiona z strony rządu pomoc dla producentów jakoteż kupujących, właściwy skutek osiągnęła. (*Gaz. Por.*)

Ziemniaki zamiast zwyczajnego obroku dla koni.

(Z *Oekonom. Neuig. und Verhandl. N.* 25, w skróceniu.)

P. Moll w opisie swojéj zajmującéj podróży odbytéj w celu gospodarczym, mówi na str. 7 o gospodarstwie niejakiego pana Bazin w Menil-Saint-Firmin, w następujący sposób: »Z ziemniaków nie chce p. Bazin pędzić już wódki, a to szczególniéj dla tego, że niemi myśli żywić konie, i tym sposobem wiele owsa oszczędzić. Takowe karmienie koni nie tylko że daje znaczną oszczędność, ale jest nawet, jak mówi p. Bazin, sposobem zniesienia gospodarstwa trójpolowego, którego się jeszcze zwyczajni gospodarze trzymają.«

»Tém mniéj (słowa są pana Moll) wątpię o korzyściach tego sposobu żywienia koni, że znam dobrze sprawnego poczmistrza w Zabern w Alzacyi, który ziemniakami karmi swoje konie. Daje im bowiem bardzo mało ziarna, bo podobno nie więcéj jak 4 funty owsa na dzień; ten owiesześrutowany miesza z 5 do 6 razy większą ilością marchwi i ziemniaków gotowanych *) i także z takąż samą ilością sieczki i siana. Konie pocztowe tym sposobem żywione, wysługują się tak dobrze, jak inne, które zwykle otrzymują 12 do 15 litrów (3 do 4 blisko garncy polskich) owsa, i 15 do 20 funtów siana dziennie. Konie powozowe tegoż poczmistrza, nie odbywające tak ciężkiéj pracy, jak pocztowe, dostają same tylko ziemniaki i siano.«

Dla czegożby ziemniaki nie miały koniom wyśmienicie służyć, kiedy części ich składowe są bardzo podobne do części składowych ziarna? Nie mamy'ż zresztą przykładu na całych klasach ludu, które żyją samemi prawie ziemniakami? A przecież człowiek (zwłaszcza mechanicznie pracujący) potrzebuje nierównie silniejszego pokarmu od konia.

*) Surowe ziemniaki podobnoby mogły być przydatniejsze od gotowanych.

W »Dziénniku urzędowym« do dzisiejszéj Gazety, na str. umieszczone jest uwiadomienie o źródle mineralném w Krynicy (w obwodzie Sandeckim) i o tegoż na różne choroby zbawiennych skutkach, na co uwagę czytelników naszych zwracamy.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Popis malarza, chcąc zyskać młodę, pochlebiaj starej*, komedyja we 2 aktach, — *Szkoda wąsów*, komedyjo-opera w 1 akcie

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. -- Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.